

1. 242

FOR MEMBERS ONLY

NOT FOR SALE

The Guider and The Scouter

HARCERSKA KUŹNICA

CZASOPISMO WYCHOWAWCZE ZHP NA WSCHODZIE

STYCZEŃ 1947 ROKU

ROK III NR 1

PRZY KOMINKU

Rok 1946 nie przyniósł nam, Polakom, ani innym narodom Europy spodziewanej wolności. Przeciwnie, był to rok nowych ciężkich doświadczeń.

Przeszło siedem lat wojennych warunków ciąży już bardzo — i każdy z wielką niecierpliwością oczekuje dnia, w którym będzie mógł powrócić do normalnego życia.

Stojąc u progu nowego roku, tak jak w latach poprzednich musimy sobie jasno zdać sprawę, że i ten rok może być bardzo trudnym. Musimy tedy przygotować się do ciężkiej walki na każdym odcinku naszego życia. Albowiem wtedy tylko będziemy mogli skutecznie przewyciężyć liczne trudności, jeżeli psychicznie zdołamy się uodpornić.

Wyciągając wnioski z minionego roku możemy z zadowoleniem stwierdzić, że sytuacja ogólna jest dla nas lepsza. Narody zachodnie zaczynają

coraz jaśniej zdawać sobie sprawę z groźby sowieckiego imperializmu. Dzisiaj w walce z naszym wrogiem nie jesteśmy już zupełnie osamotnieni. Świat, zdaje się, zaczyna kierować się na właściwą drogę i znowu coraz częściej wspomina zasady karty atlantycznej.

Na odcinku wewnętrznym możemy zanotować również sytuację pomyślną. Poza jednostkami słabymi, które nie miały sił na dalszą walkę w obecnych warunkach i odeszły z naszych szeregów, całość społeczeństwa polskiego na emigracji utrzymała się na poziomie i wiernie stoi na gruncie niepodległościowym.

Kierownicy życia polskiego na emigracji pracują w trudnych warunkach. Praca ich idzie w dwu kierunkach — walki o wolność i stworzenia podstaw bytu materialnego dla rzesz uchodźczych. Nie będziemy omawiali tego te-



matu, bo poświęcimy mu jedną z najbliższych gwiazd.

Kroczyliśmy drogą uciążliwą, pełną niebezpieczeństw i wymagającą dużego wysiłku. Tręskota za Krajem jest wielka. Trzeba wyjątkowej wytrzymałości nerwowej, aby się oprzeć gorącemu pragnieniu powrotu i iść dalej drogą, na którą świadomie weszliśmy wierząc, że prowadzi ona do wolności. Jeżeli weźmiemy pod uwagę warunki materialne i kulturalne, w jakich żyje większość spośród nas, oraz brak pewności, co przyniesie jutro, to wówczas uświadomimy sobie, że sytuacja nasza wymaga wyjątkowej przeczności i wyrobia. Istnieje bowiem duże niebezpieczeństwo rozwoju chorób emigracyjnych, jak zwątpienie, bierność, kryzys zaufania i inne.

Zanim wzajemnego zaufania — i to zarówno przełożonych do podwładnych, jak odwrotnie — już daje się odczuć.

Mnożą się fale fantastycznych pogłosek, które przyczyniają się do osłabienia naszej spójności. Już kilkakrotnie na tym miejscu poruszaliśmy tę sprawę. Ale robimy to ponownie, bo wróg dokłada wszelkich wysiłków, aby skłócić nasze społeczeństwo i wyeliminować nas z placu boju. Chodzi mu więc o to, abyśmy byli gromadą nie mającą solidarności i wzajemnie się oskarżającą. Wojna nerwów przybiera na sile. Zwycięstwo nasze zależy od psychicznej postawy.

W związku z tym, co wyżej powiedzieliśmy, chcemy przypomnieć parę podstawowych zasad wychowania harcerskiego, których stosowanie w życiu,

szczególnie w obecnych warunkach, jest rzeczą nieodzowną.

Pierwszą z nich jest karność. Bez karności społecznej i pełnego posłuchu dla swych przełożonych oraz bez pełnego poszanowania praw nie ma silnej społeczności. Organizmy społeczne, w których nie przestrzega się tej zasady, ulegają rozkładowi. Toteż jest rzeczą konieczną — wymagać od siebie i od innych bezwzględnej karności i poszanowania prawa. Nie możemy ani sobie, ani innym pohańczać!

Nie chcemy być źle zrozumianymi. Pełna karność nie jest ślepym posłuszeństwem i bezwolnym wykonywaniem zarządzeń. Mamy nie tylko prawo, ale i obowiązek osobistego wysiłku w planowaniu. Mamy pełne prawo uczestniczenia w ustalaniu wytycznych, jednak przy wprowadzaniu tych wytycznych w życie mamy obowiązek cały swój wysiłek oddać dla ich realizacji.

W tym tedy roku, jaki jest przed nami, musimy z całą bezwzględnością tępic wszelkie oznaki warcholstwa i braku dyscypliny organizacyjnej.

Drugą podstawową zasadą — to lojalność, bez której nie może być mowy o konstruktywnej pracy zespołu. Lojalność obowiązuje — zarówno podwładnych do przełożonych, jak i przełożonych do podwładnych.

Niestety, musimy tu z przykrością zanotować, że pod tym względem mamy wiele do zrobienia. Mowa tu nie tylko o naszej organizacji, lecz o całym uchodźstwie. U nas w pracy harcerskiej również bardzo często dalecy jesteśmy od tej pięknej zasady, która

gwarantuje pogodną i otworną współpracę. Nie będziemy podawali szczegółów nielojalności. Jest to niepotrzebne. Każdy po zastanowieniu się dojdzie do przekonania, czy jego stosunek do podwładnych i przełożonych jest lojalny, czy też — nie.

Lojalność jest to cecha charakteru, która nie pozwala na pokątne występowanie przeciwko innym, ani też na tolerowanie złośliwej krytyki naszych przełożonych.

Jest to zasada bardzo prosta, od której w życiu zależy jednak bardzo wiele.

Z kolei idzie zagadnienie ofiarności. Chwila obecna wymaga od nas dużego poświęcenia. Chcąc służyć sprawie ogólnej musimy wyrzec się osobistych korzyści. Ci wszyscy, którzy są tylko kombinatorami życiowymi, odeszli już od nas i znaleźli sobie mniej lub lepiej płatne posady u wroga. Nie martwmy się tym. Im szybciej odejdą od nas ludzie słabi, tym lepiej dla Sprawy.

Dalszym zagadnieniem jest wytrzymalność: zespół cierpliwości i dzielności. Bez wytrzymalności pod każdym względem nie może być mowy o skutecznej walce. Wytrzymalność pozwala nam na utrzymanie napięcia walki w niestabilnej sile.

Pogoda i wiara — oto dalsze cechy charakteru potrzebne dla skutecznej walki. Żle się dzieje, kiedy nie zrobimy nic lub bardzo mało tracimy ducha i popadamy w zwątpienie. Niestety, jest wielu ludzi, którzy wolą być cierpietnikami i uchodzić za nieśczęśliwców, zamiast zdobyć się na

wysiłek woli i powiedzieć, że dopóki żyjemy nie ma sytuacji — nawet najgorszej, z której nie moglibyśmy wyjść zwycięsko. Życie jest wielką grą, a więc tak jak w każdej grze, dopóki jesteśmy na boisku, nie może nas opuścić pogoda i wiara w zwycięstwo.

Wreszcie — wytrwalność. Sam fakt wytrwalości w swych postanowieniach jest połową zwycięstwa. Tylko ludzie wytrwali dojdą do tego, co zamierzali. Kto nie wytrwał, ten — przegrał!

Wszystko to, co wyżej powiedzieliśmy, ma kolosalne znaczenie w życiu jednostki i zbiorowości. Kierownicy pracy harcerskiej powinni położyć duży nacisk na rozwijanie w harcerkach i w harcerzach tych cech charakteru. Im lepiej to robimy, tym łatwiejszą będziemy mieli pracę i lepsze wyniki.

Druhny i Druhowie!

Często przychodzą na myśl różne sprawy — trudne do rozwiązania. Wydaje się bardzo często, że sytuacja jest beznadziejna, że nic i nikt nie potrafi jej odmień. Wówczas — w chwili rozterek warto jest sięgnąć do przeszłości, aby tam znaleźć dla siebie pokrzepienie. Biermy do ręki jak najczęstszą „Księgi narodu i pielgrzymstwa polskiego”. W nich znajdziemy moc do walki i wytrwania. I nie damy się złamać przeciwnościom!

W naszej więc pracy i walce o Polskę niech nam drogowskazem będą słowa Adama Mickiewicza:

„Gdzie tylko w Europie jest ucisk wolności i walka o nią, tam jest walka o Ojczyznę — i za tę walkę bić się wszyscy powinni.”

„Powiedział Chrystus: Kto idzie za mną, niech opuści i ojca swego, i matkę swoją, i odważy duszę swoją. Pięlgryzm polski powiada: Kto idzie za wolnością, niech opuści Ojczyznę i odważy życie swoje.“

KWALIFIKACJE INSTRUKTORÓW HARCERSKICH

Każda praca wymaga fachowości. Dziś zwłaszcza, przy tak wybitnym postępie wiedzy, nawet wielki talent, nie poparty przygotowaniem naukowym, nie daje gwarancji systematycznej i wydajnej pracy. Zasada ta niewątpliwie jest specjalnie ważna dla wychowania. Tutaj bowiem należy nie tylko włożyć wiele pracy w jej realizację, ale równocześnie trzeba się parzyć z całą masą szeroko rozprzestrzenionych przesądów o „instynktach“, „intuicji“, „duchu“ i innych pono zasadniczych elementach pseudowychowania. Ponadto zaś — co może jeszcze trudniej przychodzi — trzeba się przeciwstawiać poglądom, że nauczanie i wychowanie są tym samym i że kwalifikowany nauczyciel jakiegos przedmiotu nabywa równocześnie przez jakąś dziwną indukcję pełnej wiedzy i umiejętności wychowywania.

Wspomniane wyżej nieporozumienia wywodzą się z różnicowości środowisk wychowawczych. Jasne jest przecie, że środowisko jest zasadniczym czynnikiem w wychowaniu. Mieliśmy więc zwykle najczęściej trzy główne środowiska: dom, szkołę i społeczeństwo (to ostatnie rozumiemy tutaj jako wieloraką resztę środowisk, poza dwoma

„Bo kto siedzi w Ojczyźnie i cierpi niewolę, aby zachował życie, ten straci Ojczyznę i życie; a kto opuści Ojczyznę, aby bronił wolności z narażeniem życia swego, ten obroni Ojczyznę i będzie żyć wiecznie.“

pierwszymi). Dom usprawiedliwiał najczęstszy brak kwalifikacji pierwszą z wymienionych poprzednio grup przesądów. Szkoła zaślaniała się w swoich poczynaniach i ambicjach wychowawczych ową „indukcją“ kwalifikacji. Społeczeństwo wyglądało rozmaicie.

Jeżeli spojrzymy na tę sytuację, w płaszczyźnie dynamicznej śledząc jej proces rozwojowy — zauważymy, że w państwach zachodnich dokonywa się wyraźna przemiana na lepsze, którą możemy krótko ująć w paru punktach:

1. Systematyczne wychowywanie przechodzi coraz bardziej do rąk personelu kwalifikowanego — rośnie sieć żłobków, przedszkoli, ośrodków opieki nad dzieckiem, szkół internatowych, zamkniętych gimnazjów, liceów, nawet zamkniętych uniwersytetów.

2. Rosną szeregi *jednolicie* wyszkolonego personelu wychowawczego w powyższych instytucjach.

3. Podnosi się uświadomienie wychowawcze rodziny poprzez odpowiednie pogadanki, kursy dokształcające, artykuły i odczyty fachowe, ośrodki opieki nad dzieckiem, poradnie higieny psychicznej itd.

4. W programach kształcenia nauczycieli zwiększa się zasób wiedzy o

wychowaniu, poza wiadomościami w zakresie danego przedmiotu (psychologia, psychopatologia dziecięca, pedagogika lecznicza, higiena psychiczna).

5. Instytucje społeczne, współdziałające w wychowywaniu — do tej grupy należy przede wszystkim skauting — podnoszą wymagania co do kwalifikacji swego personelu. Tworzy się przy tym dużą liczbę zawodowych pracowników społecznych (social workers), dla których przygotowanie fachowe jest nieodzowne i zapewnia im od razu przepływającą i konkretną pozycję życiową.

Na tle takiego procesu rozwojowego mamy się tutaj zastanowić nad zagadnieniem kwalifikacji naszych instruktorów harcerskich do pracy, która stoi przed nimi w chwili obecnej.

Jeżeli chodzi o społeczeństwo uchodźcze, cechę jego znamieniem jest obniżenie się wpływu rodziny jako czynnika wychowującego ze względu bądź to na rozbięcie rodzin, bądź też na społeczne trudności w ustalaniu odpowiedniej pozycji życiowej starszych członków rodziny. Łącznie z tym widzimy ogromny rozwój opieki internatowej oraz wzrost czynnika opieki społecznej a wraz z nim i wpływu instytucji lub organizacji społecznych, zajmujących się wychowaniem.

Wszystkie powyższe elementy wymagają wybitnego usprawnienia pracy wychowawczej. I to usprawnienie może nastąpić w pierwszym rzędzie przez podniesienie kwalifikacji pracowników obok wysublimowania ich walorów ideowych i ściśle osobistych (wiedza ogólna i fachowa, inteligencja itp.)

Doskonałym przykładem sytuacji może być teren internatów. Przy analizie jego często zobaczymy przede wszystkim brak fachowego kierownictwa, przejawiający się w fantastyce różnorodności stosowanych „metod“. Wahają się one — w stosunku do tego samego elementu młodzieży — od czułościwości sentymentalnych opiekunek, poprzez formalistyczną sztywność zawodowych nauczycieli, aż do bezwzględnej surowości regulaminowej zawodowych wojskowych. Nic dziwnego, że często niesposób znaleźć wspólnego języka, mówiąc o zagadnieniach wychowywania, w tej różnorodnej gromadzie ludzi o rozmaitych zawodach, wśród których najczęściej brakuje właśnie... zawodowych, fachowych wychowawców. Nieporozumienie może sięgać szczytu w instytucjach, gdzie młodzież poddana jest wpływowi wszystkich powyższych „metod“ równocześnie. Wynikiem tego jest zazwyczaj przesunięcie formy, łatwiejszej do szybkiego pochwylenia, ponad istotną treść systematycznego procesu wychowania, co smutno kojarzy się z głęboką myślą Norwida, że „niewola jest to formy podstawienie na miejsce celu“.

Widzimy więc, że zasadniczymi postulatami prawidłowego wychowywania są: konsekwencja, systematyczność i jednolitość metody — wszystkie zaś one bazują na rzetelnych, nowoczesnych kwalifikacjach w tej dziedzinie, nabywanych zarówno w drodze kształcenia, jak i dokształcania.

Dla dopełnienia obrazu chcę zaznaczyć, że pogłębianie względnie uwolnienie kwalifikacji wychowaw-

czych ma też duże znaczenie zewnętrzne dla samego pedagoga, gdyż — jak to trafnie i plastycznie ujął wizytator Pożniak w czasie jednej z konferencji: „nawet doświadczony i dobry wychowawca czuje się lepiej i pewniej, gdy gromadzi coraz więcej wiadomości obiektywnych, naukowych, które coraz bardziej potwierdzają prawidłowość stosowanych przez niego metod“.

W świetle powyższych przesłanek sprawa kwalifikacji instruktorów harcerskich staje się postulatem zasadniczym. Instruktorów tych można z grubsza podzielić na trzy kategorie: ludzie, pracujący zawodowo około nauczania lub wychowania (z tych pewna część działa wyłącznie na terenie harcersstwa); ludzie, zajmujący różne pozycje społeczne, o rozmaitych zawodach, traktujący harcerstwo jako teren swoich zainteresowań społecznych; i wreszcie — starsza młodzież, już obciążona funkcjami instruktorskimi w organizacji.

Od wszystkich trzech grup wymaga się kwalifikacji wychowawczych. Mimo że w stosunku do pierwszej i drugiej grupy podkreślamy zazwyczaj — zupełnie, zresztą, słusznie — iż główną ich kwalifikacją jest przykład pełnowartościowego typu człowieka, o zdefiniowanym stanowisku zawodowym, jakiegokolwiek by ono nie było: od rzetelnego robotnika do profesora uniwersytetu, przecie i w takim wypadku muszą mieć co najmniej tę wiedzę pedagogiczną, jakiej skłonni jesteśmy wymagać od idealnego, współczesnego ojca lub matki, pomnożoną o umiejętność wychowywania większej grupy

dzieci jako zespołu.

Kształcenie się w zakresie umiejętności wychowywania harcerskiego rozpada się bodaj na trzy etapy, z których każdy jest bardzo ważny.

1. Przeżycia własne i naśladownictwo: kto nie przeżył harcerstwa w młodości, rzadko może potem uchwycić jego istotę jako wychowawca. Oczywiście, solidne fachowe przygotowanie może w dużej mierze zrównoważyć tę fazę, co nie umniejsza jej zasadniczego znaczenia. W tej pierwszej fazie nabywania umiejętności wychowania harcerskiego widzimy zarówno szeregowców, jak zastępowych, a niekiedy nawet i młodych drużynowych, którzy niejednokrotnie stosują w swej pracy metody będące niewolniczym naśladownictwem tego, czego doświadczali sami parę lat wstecz.

2. Drużynowy jednakże winien mieć przygotowanie w zakresie drugiej fazy kształcenia instruktorskiego, która odpowiadałaby ogólnie obecnemu stopniowi podharcmistrza względnie tzw. drużynowego po próbie. W tej fazie instruktor powinien z jednej strony opanować cały materiał „techniczny“ stosowany w metodzie harcerskiej, uporządkowany w sposób systematyczny, stopniowany odpowiednio, a więc — materiał do różnych zbiorek, wycieczek, obozów, kominków, ognisk; gry, pieśni, zabawy, zawody, lektura itp. Pożądane byłoby — jak to już wspominałem gdzie indziej — aby materiał ten, usystematyzowany i rozplaniowany, zawierało jedno duże kompendium, wyczerpujący podręcznik drużynowego, tak jak w pracy zucho-

wej zawiera go „trylogia“ Kamińskiego z dodatkiem „Cyklów zuchowych“ Słowikowskiego. Z drugiej strony instruktor na tym poziomie powinien znać pewne kanony wychowania, ujęte w postaci *praktycznego skrótu* zasad fachowych, jakie każdy wychowawca znać i stosować powinien. Szereg takich lapidarnych, krótkich i praktycznych książeczek znajdziemy w literaturze pedagogicznej w różnych językach (np. prof. Morgan: *The Unadmitted School Child* — zwłaszcza krótkie praktyczne wskazówki na zakończenie każdego rozdziału). Wiadomości w tym zakresie powinny pozwolić instruktorowi zarówno na prawidłowe prowadzenie drużyny i obozu, na wychowywanie innych grup młodzieżowych nawet poza harcerstwem i na zdobycie podstaw „wspólnego języka“, w jakim już będzie rozumiał zagadnienia wychowawcze, z którymi będzie się stopniowo dalej spotykał.

3. Sprawa kształcenia instruktorów „pełnych“, dyplomowanych wychowawców, obeznanych gruntownie z metodą harcerską na tle współczesnej wiedzy pedagogicznej może być rozwiązana różnie, jeżeli chodzi o formalne określenie tego szczebla wykształcenia. Na razie uprzytomnijmy sobie, o co w nim chodzi.

A więc rozpamiętajmy sobie na nowo na dwie dziedziny: jedną — to praktyczne „harce“, podniesienie własnej sprawności i „laboratorium“ metody skautowej na wzór Gilwell Parku lub Górek Wielkich, jeżeli chodzi o zuchy, druga — to opaniewanie w szerokim zakresie współczesnej wiedzy o wychowaniu,

opartej o psychologię ogólną, rozwojową, społeczną, eksperymentalną, psychopatologię i pedagogikę leczniczą, o pedagogikę i nauki społeczne w zastosowaniu do wychowania, o wychowanie fizyczne, sporty itp.

Program powyższy wydaje się raczej wygórowany. Wrażenie to ustąpi jednak, gdy uprzytomnimy sobie, że ramy te obejmują na ogół przeciętne wymagania, stawiane w Anglii i Ameryce kandydatom do najniższego stopnia akademickiego w zakresie psychologii lub nauk społecznych (B.A. in Social Sciences). Jest to więc minimalny poziom, gwarantujący rzeczywistą fachowość w zakresie wychowania i opieki społecznej.

Powstaje teraz kwestia, czy realizacja powyższego programu ma nastąpić w ramach organizacji harcerskiej, czy też w oparciu o jakiś wyższy zakład naukowy o charakterze studium uniwersyteckiego, na wzór studium W.F. przy Uniwersytecie Poznańskim, przy przedmiotów przy wydziale humanistycznym uniwersytetów w dziale pedagogiki, wydziału wolnej wśzechnicy względnie szkoły instruktorskiej, pozostającej pod opieką jakiegoś wyższego zakładu i rozporządzającej prawem wydawania dyplomów, względnie kursu dokształcającego w rodzaju W.K.N. — na to zagadnienie nie chcę teraz ściśle odpowiadać, tym więcej że uczyniłem już to przed dwoma laty w artykule „Harc mistrze — przodownicy“ na łamach „Skauta“. W każdym razie studium takie musi obejmować pełny zakres powyższych wiadomości, zarówno

oponowanych teoretycznie, jak i w praktyce; poza tym winno posiadać odpowiednie uprawnienia, umożliwiające udostępnienie swym absolwentom szeregu prac i stanowisk wychowawczych także poza harcerstwem, w internatach, szkołach, ośrodkach opieki nad dziećmi, sierocinicach, obozach wycypynkowych, koloniach itp.

W ten taki sposób zdołamy zapewnić wychowaniu harcerskiemu, które obejmuje teraz prawie całą młodzież na uchodźstwie, zarówno odpowiednią wartość i produktywność, jak też umożliwimy pełnowartościowy wkład do całości pracy wychowawczej, której wzrastające trudności życia społeczeństwa stawiają coraz większe wymagania.

Tylko bowiem przez wykształcenie ideowego grona, mówiącego o sprawach wychowania tym samym językiem, opartym o współczesną wiedzę

w tej dziedzinie, zdołamy zapewnić młodemu pokoleniu wychowanie prawidłowe, a więc konsekwentne i systematyczne, jednolite i skuteczne w zakresie zamierzonych wyników.

W tym ważnym i zasadniczym procesie społecznym harcerstwo może i powinno swoją rolę odegrać poważnie i produktywnie.

W. SZYRYŃSKI

Pokrewne zagadnienia znajdzie czytelnik w artykułach:

STANWOJ: „Zadanie grona instr. poza granicami Kraju“.

„Harcerstwo“, Londyn, nr 2, 1946.

SZADKOWSKI: „O nowe kadry instruktorskie“, „Skaut“, 1944, 26-27.

SZYRYŃSKI: „Harcerstrze — przewodnicy“, „Skaut“, 1944, nr 26-27.

SZYRYŃSKI: „Zagadnienie kształcenia starszyny harcerskiej“, „Harcerstwo“, Warszawa, 1937.

TRAGEDIA SKAUTINGU WĘGIERSKIEGO

Francuski dziennik „Combat“ umieścił 8 lipca 1946 następującą wiadomość: „Gen. Swiridow, dowódca sił okupacyjnych na Węgrzech, wystosował do premiera Nagy notę z następującymi postulatami:

1) Rozwiązanie skautingu węgierskiego oraz katolickich organizacji młodzieżowych jako oskarżonych o faszyzm.

2) Zniesienie nietykalności parlamentarnej dwu członków Niezależnej Partii Małorolnych, co do których ko-

muniści i socjal-demokraci mają poważne zarzuty.

3) Wykluczenie z Niezależnej Partii Małorolnych dwóch dziennikarzy, oskarżonych o działalność antykomunistyczną.

4) Podjęcie kroków dyscyplinarnych przeciw klerowi katolickiemu, który wykazał ducha reakcyjnego i antydemokratycznego“.

5) Położenie kresu zamachom przeciw żołnierzom armii czerwonej, dokonywanym przez elementy katolickie.“

W ślad za tym „Combat“ z 12 lipca donosi:

„Minister spraw wewnętrznych Nagy ogłosił oficjalnie rozwiązanie skautingu i organizacji młodzieży katolickiej. Jest to rezultat noty wystosowanej przez komendanta sił okupacyjnych sowieckich, domagającej się rozwiązania tych organizacji, oskarżonych o faszyzm, oraz aresztowania kilku posłów Niezależnej Partii Małorolnych. Co do aresztowania posłów p. Nagy oświadczył, że żaden krok nie może być podjęty przeciwko nim, jako że są chronieni prawem nietykalności poselskiej. Przed 3 dniami radio moskiewskie podało informację o rozwiązaniu 80 organizacji faszystowskich węgierskich, co ustala zasięg decyzji ministra spraw wewnętrznych.“

Z chwilą okupacji Węgier przez armię marszałka Woroszyłowa ster państwa ujął rząd, powstały w Szegedynie. Niewspółmiernie do innych krajów, które znalazły się w sferze wpływów sowieckich, władze okupacyjne pozostawiły Węgom pozornie bardzo dużą swobodę działalności, co wyraziło się w wolności zgromadzeń, w wydawaniu prasy codziennej bez cenzury itd. Rezultatem takiego nastawienia było odniesienie w wyborach do parlamentu, które odbyły się w październiku 1945 r., zdecydowanego zwycięstwa przez antykomunistyczne stronnictwo: Niezależną Partię Małorolnych. Faktycznie jednak Sowiety od samego początku okupacji wiązały Węgry międzynarodowymi traktatami oraz gospodarczymi dekretemi wprowadzającymi ustrój sowiecki.

Również na polu politycznym uzyskiwały duże sukcesy w przedstawieniu orientacji węgierskiej z zachodniej na wschodnią. Z tym samym natężeniem, co akcja polityczna i gospodarcza, a równoległe do niej — zdążyła się do opanowania młodego pokolenia. Całe niemal życie młodzieży w tym nowym okresie znalazło się wkrótce pod wpływem dwu organizacji. Jedną z nich był Związek Skautowy Węgierski (M.S.C.), drugą — odpowiednik Związku Walki Młodych w Polsce: Magyar Demokratikus Ifjúsági Szövetség (Węgierski Związek Młodzieży Demokratycznej), w skrócie — MADISZ.

W cztery dni po zajęciu Pestu przez wojska ZSSR kilku młodych instruktorów, którzy ani przed wojną, ani w czasie wojny nie zajmowali stanowisk kierowniczych, utworzyło Tymczasowy Komitet Wykonawczy Skautingu Węgierskiego. W skład tego ogólnokrajowego kierownictwa weszli instruktorzy wspaniałego gniazda skautowego, jakim od początku ruchu był ośrodek przy gimnazjum Reggum Marianum (katolicy) oraz instruktorzy grupujący się przy Y.M.C.A. i Ichtyś (protestanci).

Na czele stanął Nandor Horwath (protestant) jako tymczasowy przewodniczący, dział zagraniczny objął dr Juliusz Sandowski, łącznikiem z organizacją MADISZ został F. Batha. Warto jeszcze wspomnieć, że powołano do życia, chyba po raz pierwszy, dział drużyn wiejskich oraz łącznika do spraw społecznych.

Tymczasowy Komitet Wykonawczy natychmiast po ukonstytuowaniu się

zwrócił się do dawnych kierowników skautingu z apelen, aby z uwagi na sytuację powstrzymali się od jakiegokolwiek działalności, gdyż mogłaby ona utrudnić życie organizacji. Kierownicy ci, już to będąc w ramach armii — wycofali się z Węgier pod naporem wojsk sowieckich, już to dostali się do niewoli. W obu innych czekały wkrótce aresztowania.

Stanowisko Tymczasowego Komitetu w tym okresie czasu najlepiej odmalowuje fragment sprawozdania, wysłanego jesienią 1940 r. do Anglii. Czytamy w nim między innymi:

„Można postawić pytanie: dlaczego młodzież węgierska nie rozpoczęła większej działalności i nie zorganizowała zbrojnego oporu przeciw nazizmowi, skoro większa jej część pozostała wierna ruchowi skautowemu i nie solidaryzowała się z celami nazistowskimi? Nasze wyjaśnienie jest następujące. Ruch skautowy na Węgrzech postanowił wiernie trwać przy starych skautowych tradycjach i usiłował trzymać chłopców z dala od wszelkiego militarystwu. Mimo to znaczna część członków partyzanckich grup, zbrojnie walczących przeciw hitlerowcom, była skautami lub ze skautingu wyszła.

„Inną przyczyną, która utrudniła rozwój ruchu oporu w ogóle, był fakt, że społeczna struktura Węgier jest odmienna od innych krajów. Tu musimy szczerze wyznać, że wyższe klasy były obce ludowi, średnie sprzedajne i słuzące, podczas gdy klasa robotnicza i wieśniacza żyły w nędzy.

„To zło społeczne pozostawiło ślady na węgierskim ruchu skautowym.

Wśród przywódców znajdowali się zle zasymilowani Niemcy, którzy się łatwo podporządkowali ekspansywnej polityce nazistowskiej. Ta w czasie ostatnich lat, głównie za pośrednictwem rządu, ujęła kierownictwo ruchu w swe ręce, nie miała jednak nic do czynienia z samą młodzieżą. Jej kierownicze czynności i wpływ na chłopców nie sięgnęły poza kilka drużyn w większych miastach. W ten sposób większość drużyn żyła swoim dotychczasowym życiem, niezależnie od tendencji władz centralnych.

„Powyższe stwierdzenia odbiegają daleko od prawdziwego stanu rzeczy i można je wytłumaczyć tylko chęcią dostosowania się do sytuacji i stworzenia dla organizacji *modus vivendi* w nowej rzeczywistości.

„Sytuacja, w jakiej znalazły się Węgry, narzuciła skautingowi konieczność przyjęcia wyraźnej postawy w sprawach politycznych. Już w wyborach do konstytuanty szwedynskiej skauting wziął bardzo aktywny udział. Zdarzało się nieraz i uprzednio — w okresie przedwojennym i wojennym, że skauting jako organizacja wypowiedział się w sprawach ogólnopolskich. Różnica jednak między tymi wypowiedziami a obecnymi polega na tym, że uprzednio takie wypowiedzi były raczej sporadyczne, dziś zaś wypływają z obowiązku, jaki związek wziął na siebie uznając, że musi zajmować stanowisko w sprawach ogólnopolskich. Więcej! Postanowiono w bardzo wielu wypadkach przeprowadzić konkretną akcję. Które zaś sprawy należy uważać za ogólnonarodowe czy ogólnopolskie — związek decyduje

obecnie sam. Jednocześnie jednak, jako całość, i to jest chyba najbardziej w tej sprawie znamienne, związek postanowił wyraźnie zachować swój ogólnonarodowy wyraz i nie dopuścić do jego upartyjnienia.

„Równocześnie związek stanął na stanowisku, że konieczne jest, by jego członkowie brali aktywny udział w życiu publicznym, co dla dorosłych wyraża się ich przynależnością i działalnością w ramach partii politycznych. Zaistniało na skutek tego zupełnie realne niebezpieczeństwo, że na teren różnych ciał związku przeniosą się tarcia partyjne. Niemniej związek uważał, że nawet mając tę groźbę nad sobą nie może uchylać się od wpływania na losy państwa.

„Oficjalnie związek nie utrzymywał kontaktu z żadną partią. Członkowie związku mogli jednak wstępować do każdej partii — i rzeczywiście w każdej partii byli skauci. W kierownictwie związku były reprezentowane wszystkie partie, najliczniejsi jednak byli bezpartyjni, najmniej zaś było komunistów i członków partii demokratycznej. W krajowym kierownictwie (orszagos vezetores) był tylko jeden komunist: dr Edgar Nagel — kontraktowy doradca prawny. W życiu partyjnym tylko jeden z członków krajowego kierownictwa związkiem (orszagos cserkeszvezetoseigtag) odgrywał ważniejszą rolę, a to Dezyderiusz Marton, krajowy łącznik społeczny związku, który był jednocześnie jednym z kierujących urzędników krajowej centrali Niezależnej Partii Małorolnych. Inst-

ruktor skautowy — Józef Faber, który od 30 VIII 1945 r. był krajowym inspektorem związku i który jest komunistą — został przez Krajowy Komitet Wykonawczy usunięty, gdy oświadczył w imieniu związku, że skauting powinien dla dobra współpracy z MADISZem odstąpić od zasad religijno-moralnych.

„Wstrzymując się od współpracy z partiami jako takimi skauting utrzymuje żywe kontakty z młodzieżą organizacyj partyjnych. Niedłokrotnie skauci należą do Sz.I.M. (Socjaldemokratyczny Ruch Młodzieży) i odwrotnie. Stosunki międzyorganizacyjne są poprawne. Tak samo ma się sprawa z nieliczną organizacją młodzieży demokratycznej partii *Mieu*. Jeśli chodzi o organizację młodzieży Niezależnej Partii Małorolnych, to tutaj stosunki są bardzo dobre. Pewna część prasy wprost twierdzi, że skauting i Partia Małorolnych mają pokrewny światopogląd. Szczególnie jednak dla losu organizacji znaczenie mają jej stosunki z MADISZem.

„Członkowie MADISZu rekrutują się z członków i sympatyków Partii Komunistycznej, Narodowej Partii Chłopskiej oraz tych, którzy dla takich czy innych względów postanowili schronić się pod skrzydła oficjalnej niemał organizacji. (Narodowa Partia Chłopska, której nie należy mylić z Niezależną Partią Małorolnych, jest niejako ekspozyturą komunistyczną dla działalności na wsi. Prasa węgierska, gdy jeszcze nie podlegała cenzurze, twierdziła wprost, że z uwagi na niepopularność hasel i ideologii komunistycz-

nej na wsi uznano, iż trzeba działalność prowadzić pod inną nazwą — i dlatego zrobiono osobną partię o nazwie nie przypominającej w niczym komunizm).

„Akcja propagandowa MADISZU jest ogromna. Cały kraj oblepiony został jego afiszami propagandowymi.

„Od pierwszej chwili MADISZ doskonale orientował się w znaczeniu, popularności i wadze skautingu na Węgrzech. Stąd w ciągu całego roku 1945 próbował znaleźć taką formę współpracy z nim, która pozwoliłaby uzyskać nań decydujący wpływ. Trzeba zaznaczyć, że obydwie strony stały w tym okresie na stanowisku, że porozumienie i utworzenie wspólnej platformy działania w nowo wytworzonej sytuacji jest konieczne. Mimo przyjęcia takiego stanowiska, stosunki między obu organizacjami kilkakrotnie doszły do bardzo ostrego napięcia. Było to zawsze wynikiem posunięć ze strony MADISZU. Warto przytoczyć taki wypadek. Jeden z członków skautowego komitetu wykonawczego opracował nowy program organizacyjny. Zanim wszedł on pod obrady komitetu, dostał się w ręce kierownictwa MADISZU, które wiele z niego przejęło i od razu wprowadziło w życie swojej organizacji. Miało to na celu zatrzeć zewnętrzne różnice między obu ruchami, dla ułatwienia rekrutacji członków do MADISZU.

„O opanowanie skautingu zabiega specjalnie p. Ede Obornik. Mały urzędnik konceptowy z chwilą przyjęcia Rosjan zdeklarował się jako komunista i został radcą oraz kierownikiem wydziału w Ministerstwie Skarbu. Należąc na długo przed wojną do skautowego grona

instruktorskiego, był między innymi członkiem koła współpracy skautowej polsko-węgierskiej, które nie przestało działać przez cały okres wojny ani nawet po okupacji Węgier przez Sowietów. Zebrał on prywatnie ośmiu wybitnych drużynowych i rozpoczął z nimi od maja 1945 r. regularne, tygodniowe konferencje dla przedyskutowania całokształtu spraw skautowych.

„Do składu tej komórki został kooptowany później p. Faber, również należący do naczelnych władz skautingu, oraz Szalaj Istwan (dwaj ostatni z pochodzenia Żydzi). W pierwszej fazie zebrań trzej wymienieni ludzie starali się skłonić obradujących do przejścia w drodze quasizamachu kierownictwa M.C.S. Katolicy członkowie tych zebrań, przeciwstawiając się usunięciu ze skautingu wychowania moralnego oraz postawieniu organizacji na zasadach bezwyznaniowych, zdołali tak długo przeciągnąć dyskusję nad sprawą stosunku do władz naczelnych M.C.S., aż Komitet Wykonawczy wzmocił się na tyle, że opanował sytuację w Budapeszcie i kilku najważniejszych okręgach prowincjonalnych. W początku września p. Obornik uważając, że grunt jest dostatecznie przygotowany, postąpił o postawienie na zebraniu Komitetu Wykonawczego wniosku o podanie się do dymisji Naczelnego Komitetu Wykonawczego. Liczył na to, że do przyszłych naczelnych władz wejdą zwolennicy nowej tendencji. W dużej mierze dzięki stanowisku i przyjęciu wspomnianej poprzednio taktyki przez drużynowych katolickich — wniosek upadł.

„W wyniku nieudania się zamachu nastąpiło kilka zdecydowanych uderzeń

w M.C.S. Nastąpiły aresztowania. Pod zarzutem działalności publicystycznej w duchu faszystowskim został aresztowany członek władz naczelnych — wicezdr Gyozer Famesy. W jakiś czas potem aresztowano kierownika administracyjnego M.C.S. (coś w rodzaju p.o. przewodniczącego) — Erry Emila. (Był między innymi członkiem oficjalnej delegacji M.C.S., która w kwietniu 1939 roku bawiła w Polsce).

„Po usunięciu go z władz naczelnych, Faber — współpracujący z policją polityczną — doprowadza do następnego uderzenia: uzyskuje z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych zarządzenie rekwizycyjne na jedyny budynek, jaki w Budapeszcie był własnością M.C.S., i mimo wysiłków skautów i ich przyjaciół, próbujących uratować sytuację, doprowadza do przekazania budynku MADISZowi, który po 6-miesięcznej działalności posiadał już 14 własnych budynków w samym tylko Budapeszcie.

„Trzecim uderzeniem kieruje wspomniany p. Obornik. Jak się wyżej powiedziało, będąc członkiem MADISZU zbierał w lokalu centrali związków zawodowych grupę ośmiu skautów. Po nieudanej akcji opanowania M.C.S. od góry, przekształcił tę grupę w sekcję MADISZU dla spraw skautowych z tym, że głównym jej zadaniem jest utworzenie przy MADISZU skautowej organizacji bezwyznaniowej z zasadniczą zmianą dotychczasowych zasad ideologicznych.

„Wreszcie — końcowym etapem tych ataków była wspomniana w wstępie nota gen. Swiridowa, której konsekwencją było rozwiązanie skautingu węgierskiego.

„Skauting węgierski liczył w chwili rozwiązania około 25.000 członków (w 1943 liczył ich 60.000). Podobnie jak cały kraj, drużyny ogromnie zużołały. Oblicza się, że stracili one około 85 % całego ekwipunku. Część zabrały cofające się wojska niemieckie, reszta zginęła w okresie wstępnych miesięcy okupacji. Organizacja miała ogromne trudności finansowe. Gdy w roku 1945 MADISZowi rząd udzielił 30 milionów subwencji, to skauting na taki sam okres czasu, i to nieregularnie, otrzymał 250.000. Stało się to w dużej mierze dzięki pomocy ministra oświaty Gery Telekiego, syna P. Teleki, który żywo interesuje się organizacją. Skauting jednak nie miał funduszy na opłacanie instruktorów objazdowych, bez których trudno mówić o kontakcie z prowincją i regularnej pracy.

„Program pracy, jaki został przyjęty na pierwszy okres, przewidywał: Reorganizację związku z uwagi na nowe zadania, jakie nań spadły (o których była mowa wyżej). Pomoc ludności rolniczej, pozbawionej narzędzi, maszyn, bydła, co uznano za pierwszy obowiązek organizacji, gdyż poprawa rolnictwa, na którym spoczywa wyżywienie miast, może w dużej mierze zapobiec krwawej rewolucji, która by zrujnowany kraj zepchnęła w otchłań. Udział w odbudowie kraju, opieka nad zbłąkanymi i porzuconymi dziećmi, kształceniem przywódców młodzieży, by zastąpić tych, którzy nigdy już nie wrócą. Nawiazanie współpracy z zagranicą i doprowadzenie do jak największych wyjazdów na obozy, zloty itd. Wypracowanie i podjęcie zadań, wypływających z przyjęcia stanowiska, że

organizacja jest organizacją polityczną.

Półtoraroczna praca M.C.S. w nowych warunkach — to bezustanna próba wynalezienia sposobów, które by pozwoliły na działalność organizacji, chociażby przy jak najdalszym pójściu na rękę czynnikom rządzącym, jednak bez zmian tych najistotniejszych zasad, jakie stanowią o jej istocie.“

Sprawozdanie z działalności, wysłane na Zachód pierwszą okazją, jaka nadarzyła się, wskazuje już na walkę z MADISZem, której kilka fragmentów przytoczono powyżej. Kierownik Komitetu Wykonawczego wówczas pisał tak:

„Niestety, dzisiejsza sytuacja skautingu nie jest dużo lepsza, jak roku ubiegłego (pod hitleryzmem — przypisek tłumacza). Niektóre z partij politycznych robią wszystko, co możliwe, używając wszelkiego rodzaju terroru politycznego i fizycznego, by skłonić skauting do wyjścia w skład ich młodzieżowych organizacji. W miejsce „Lewente“ nowy i o bardziej gwałtownym charakterze ruch młodzieży zagroza swobodnemu życiu młodzieży węgierskiej, występując pod sztandarem wolności i demokracji. Jest nim MADISZ.“

Aresztowanie Ery'ego i Tamessy'ego oraz proces Popowa — kierownika emigracyjnego skautingu rosyjskiego, po którym wszelki ślad zaginął (oskarżony był we wrześniu 1945 r. o przynależność do międzynarodowych instytucji skautowych w Londynie i kontakty z nimi; w czasie przesłuchania władze sowieckie wyraziły się, że „skauting — to ekspozytura wpływów anglosaskich, ekspozytura obcego wywiadu“) — nie spowodowały dostatecznego wzbudzenia czujności.

Stając na stanowisku, że sytuacja wymaga nawiązania stosunków i współpracy z organizacjami młodzieży o odmiennych zasadach, aniżeli te, na których opierają się organizacje zachodnio-europejskie, władze skautowe równocześnie czyniły wszelkie wysiłki, by nawiązać współpracę ze skautingiem Zachodu, przede wszystkim — z Anglią. Domagano się głównego i wyraźnego zainteresowania się Węgrami i pomocy w odbudowie organizacji. Pisano do Biura Międzynarodowego: „Pozwólcie nam uwierzyć, że lepsza przyszłość nadejdzie dla całego świata; przede wszystkim jeśli zwycięskie i miłujące pokój narody potrafią stworzyć rzeczywisty pokój i prawdziwe zrozumienie między tymi narodami, które zwyciężyły, i tymi, które przegrały w tej wojnie. Zdajemy sobie sprawę, że położenie nasze na Węgrzech jest ciężkie, ufamy jednak, że przyszłość będzie lepsza. Prosimy: nie zapominajcie o waszych braciach, skautach, i przyjaciółach na Węgrzech.“

Przypominam sobie podobne wysiłki — i z identycznym rezultatem w czasie okupacji nazistowskiej — czynione przez skauting polski nawet za pośrednictwem kurierów specjalnie wysyłanych z Polski do Wielkiej Brytanii. Niestety, ostrożne w działaniu i bezsilne wobec wielkich problemów politycznych międzynarodowe czynniki skautowe nie potrafiły na ten apel odpowiedzieć żadną pomocą.

Skauting węgierski cieszył się takim wielkim zaufaniem społeczeństwa i młodzieży, że w obaleniu jego popularności nie pomogło oskarżenie przez obecne naczelne władze skautowe daw-

nych kierowników skautingu (jeśli chodzi o ogół — zupełnie niesłuszne) o wyznawanie nazistowskich poglądów oraz ucieczkę do Niemiec. Nie mogła publiczna charakterystyka, jakżeż stronicza, przedwojennych stosunków społeczno-politycznych na Węgrzech i oddziaływanie ich na skauting. W początkach maja wicepremier — komunista Rakaczy — w przemówieniu do robotników na wyspie Lsepel wystąpił z gwałtownym atakiem przeciwko reakcyjnym organizacjom młodzieży, a wśród nich i przeciw skautingowi. Był to początek kampanii, w której użyto tej samej metody i tych samych niemal argumentów, których nie tak dawno używano (żądając również rozwiązania skautingu) nazistowscy posłowie grupy Szallaszego w parlamencie oraz które wypowiadała ich prasa. Cóż za podobieństwo! Cóż za ironia losu! Ingerencja policji politycznej w życie organizacji wychowawczej była doskonałą ilustracją metod stosowanych obecnie na Węgrzech.

Fakt, że razem ze skautingiem zostały rozwiązane organizacje młodzieży katolickiej, jest bardzo charakterystyczny. Równocześnie szkoły katolickie uznane zostały za najbardziej odporne i trwałe punkty wychowania faszystowskiego. Radio budapeszteńskie głosiło 9 maja: „Minister wychowania nie ustaje w wydawaniu ostrych zarządzeń w związku z nieprzychylną działalnością, o której

donoszą z pewnych szkół kościelnych. Minister zwrócił się do kompetentnych władz kościelnych o sprawowanie energicznej kontroli nad tymi szkołami. Minister stwierdza, że nie będzie tolerowana w żadnej szkole podstępna akcja przeciwko państwu. Minister odmawia podania dalszych szczegółów co do zarządzeń, które w związku z tym zostały już czy będą w przyszłości podjęte.“ A tymczasem minister oświaty, p. M. Keresztury, pozytywnie nastawiony do Kościoła, przemawiając w czerwcu w Budapeszcie z okazji złotego jubileuszu seminarium dla katolików, (instytucja tegoż panie angielskie (instytucja brytyjska), w obecności kardynała złożył wysokie uznanie dla wkładu szkół kościelnych do węgierskiej kultury.

Skauting węgierski, tak jak i inne organizacje skautowe (Baden-Powellskie) na obszarach Międzymorza, był z ducha i treści, a co najważniejsze: w działaniu — na wskroś chrześcijański. Na pewno dawał temu praktycznie większy wyraz, aniżeli działało się to w Anglii czy Ameryce — i dlatego w sferze wpływów, opartych na zasadach innych niż chrześcijańskie, nie mógł istnieć zbyt długo.

Rozprawa dwóch światów trwa. W walce, jaką toczą ze sobą, spiją się cioty i padają ofiary. Bez ofiar nie ma zwycięstwa, a siew ofiary daje zawsze plon.

Jerry BULHARAN.

Wykaz treści czasopisma pt. HARCERSKA KUŹNICA za rok 1946

Numer 1—2

Zygmunt SZADKOWSKI — Przy kominku. Tadeusz BOROWICZ — Między Bałtykiem a morzem Egejskim. Kazimiera KOWALSKA — Praca wę-

drowniczek i skautów. Józef ŻUROMSKI — Przegląd prasy skautowej. Józef ŻUROMSKI — Dlaczego nie zmienić naszej nazwy. Kronika.

Numer 3

Oświadczenie PREZYDENTA RP. Oświadczenie RZĄDU RP. Rozkaz gen. ANDERSA. Przy kominku—KOMENDANT ZHP NA WSCHODZIE. Wędrowniczki i skauci — K. KOWALSKA.

Kształcenie kierowników pracy—Józef ŻUROMSKI. Harcerstwo dorosłych — Zygmunt SZADKOWSKI. Deklaracja żołnierzy 2 Korpusu. Kronika.

Numer 4

Przy kominku — Zygmunt SZADKOWSKI. Wierność prawu harcerskiemu — Zofia KOSSAK SZCZUCKA. Od redakcji. Ideowy szlak harcerstwa na emigracji — Stefan ŚWIDERSKI. Skauci i wędrowniczki—Kazimiera KOWALSKA. Odrodzenie skautingu we Włoszech — Jan DASZKIEWICZ.

Polska pomiędzy Zachodem i narodami Międzymorza — dr Walerian KWIATKOWSKI. Z prasy harcerskiej — Szkoła polska w latach okupacji. Moje spotkanie z Polakami — Flying Officer GEDIMINAS. Harcerstwo w Polsce. Krzyknęli: „Wolność“ — Kazimierz WIERZYŃSKI.

T r e ś ć

Przy kominku — Zygmunt SZADKOWSKI. Kwalifikacje instruktorów harcerskich — W. SZYRYŃSKI.

Tragedia skautingu węgierskiego — Jerzy BUŁHARYN.

Redaktor: Zygmunt Szadkowski

Wydawca: Związek Harcerstwa Polskiego na Wschodzie

Adres: Polish Forces Middle East 75

Drukarnia: „Gesher Press“ Jerozolima

